M O W A

W

DZIEŃ ROSPOCZĘCIA

SZKOŁ PUBLICZNYCH

WYKŁADAIĄCA MORALNE DOWODY

NIESMIERTELNOSCI CZŁOWIEKA

MIANA w POZNANIU

Przez
X. JGNACEGO GIECEGO, OBOYGA PRAWA DOKTORA I PROFESSORA W SZKOŁACH WYDZIAŁOWYCH.



w POZNANIU

w Drukarni J. K. MCI i Rzeczy-Pospolitey

IMPRIMATUR

Datum Posnaniæ 25. Aprilis 1786.
Josephus Przyłuski S. T. D. Canonicus Coll: Calissiensis, Scholarum Provinciæ Majoris Poloniæ Rector.
Librorum per Diæcesim Posnaniensem Censor.

JASNIE WIELMOZNEMU JMCI PANU

WŁADYSŁAWOWI

Z G U R O W A

G U R O W S K I E M U

MARSZAŁKOWI WIELKIEMU

W. XIĘSTWA LITEWSKIEGO

ORDERÓW

Orła Białego i Swiętego Stanisława w Polſzcze, Alexandra Newſkiego i S. Anny w Moſkwie

KAWALEROWI.

JASNIE WIELMOZNY PANIE

BEz braku ludziom dawané Panegiryki, którymi częſto kierował intereſs, już dawno w oświeconych zarzucone umyſłach = Gdzie pełność ieſt zasług, tam cześć obrażaią pochwały. Gdzie rzetelná mieści ſię Godność, tam wzgardzone ſą podchlébſtw kadzidła = Gdzie ſerce przywiązania i prawdziwego ſzacunku pełné, tam słów niewiele ſię używa = Urząd Twoy wyſoki JASNIE WIELMOŻNY PANIE *naypierwſzy w złączonym Narodzie* MINISTRZE *zamyka wſzyſtko = Zaſługi Twoié przez cały przeciąg Mądrego Panowania Monarchy*

STANISŁAWA AUGUSTA *uwieńczone, przy którego Tronie w naytrudnieyſzych Narodu okolicznościach ſtałeś ſtatecznie, a Narodowi radziłeś wiernie, publicznem ſą wyznaniem, żeś Godzien w wolnym Narodzie tego wyſokiego ſtopnia, i wybioru = I ta to ieſt prawdziwa ludzi Wielkich pochwała = Ja z powodu tylko wdzięczności, niosę Ci mały hołd ſerca i uſzanowania, tylokrotnie łaſkami Twoiemi zaſzczycony, którym niewzgardzisz* JAŚNIE WIELMOŻNY PANIE *przynoſzącym Ci w ofierze krótkie o Nieśmiertelności myśli, która ſama tylko Wielkich i Pierwſzych na świecie ludzi uſpokoieniem bydź może i nadgrodą. Dla mnie zaſzczytem będzie żyć i tchnąc zawſze zyczeniem i głębokiem uſzanowaniem.*

Jaśnie Wielmożnego
Pana Dobrodzieia

naynižſzy ſługa
X. J. G.

MOWA

W dzień roſpoczęcia Szkół publicznych dowody Moralné Nieśmiertelności naſzey wykładaiącá.

W tym wieku żyiemy, w którym ſam wyiąwſzy gmin poſpolity z téy miary ſzczęśliwy podobno że nadużyć rozumu nieumié, każdy formuie ſobie moralność, Swiáta tego roſporządzénié układa, życia wyznacza prawa, i ſtaie ſię Głową ſwoiéy Filozofii, i ſwoiéy Religii = Różnemi drogami udaiąc ſię ci oświeceni ludzie, na iedén wychodzą gościniec życia obłędnego, życia ſamą tchnącego zmyſłów dogodą, a dla niepewności zdań ſwoich życia nieſpokoynego zawſze = Wmawiaią oni nieiako wſiebie dla zaſpokoienia nie ſytych człowieka chęci, że z życiém konczy ſię wſzyſtko. I ſtąd ci idzie że ciémność wiary ſprzeciwiaiącéy ſię takowym zamiarom, potrzebnym ieſt tylko hamulcém złości grubego ludu; Pobożność i iey uczynki ſkutkiém boiaźni i niewiadomości, a cnota pozorém i pokrywką będzie nierządów życia.

Kra-

Kraiowa Młodzi rospoczynaiąca dziś bieg nauk twoich pod powagą i Rządem P. Kommissyi, którą ci za drugą Matkę w czasie szerzącego się zepsucia obyczaiow wybrał Król troskliwy o dobro twoie i Narod, chcąc w tobie świat przyszły wzrastaiący ochronić od tey w nauce i obyczaiach zarazy, a założyć na gruncie prawdy i cnoty początek mądrości twoiey, posłuchay dziś pierwszéy Lekcyi, do czego życiém całém masz zmierzać, czém nierozdzielną od natury człowieka nędzę osładzać, iakie błąkaiącemu się rozumowi kłaśdź granice, który nareszcie całéy pracy, i użyciu talentów twoich masz wyznaczyć zamiar = Ten żyie na pamięć który nie wié że żyć ma zawsze. Zakładáy przeto grunt w sercu twoiém dobrém ieszcze, i przez niewinność twoię niezepsutém, a zarazem tą uwagą zachęcáy siebie do dzieł nayszlachetnieyszych którą ci przełożę: że gdyby niebyło żadnéy Religii, z których każdá ma za cél karę i nadgrodę; żadnéy księgi, i żadnego Nauczyciela, byłyby dostateczné Moralné dowody z Natury człowieka wyięté, że bydź potrzeba dobrym, bo iest inné prócz tego życié, w ktorém co kto zasiał, zbierać będzie w przyszłém.

Y, iakże, nieżyiąsz Przodkowie nasi, przeszli Obywatele téy ziemi, ludzie wielcy i sławni, których tworczy przemysł odebrał dar nieśmiertelności, a znakomité ich dzieła, i niezròwnaná Cnota, wieczną po sobie zostawiła pamięć; już że ich niemasz? zginelisz cali? sameż tylko po tych naygodnieyszych ziemi mieszkańcach pozostałe prochy, i z rozsutych ich ciał powstałe mogiły, całą będą nadgrodą że byli kiedyś, a iuż ich niemasz? O życié ludźkié, ieżeli tak się kończysz, niemasz większéy pod Niebem Kary, iak dar życia! Rodzić się w narzekaniu i płaczu, żyć w pracy i umartwieniu, umierać w okropności i boleściach, na

koniec

koniec w proch się rozsypać, i stać się żyrém i pastwą naypodleyszego stworzenia, o co za nędza! o iaka rospacz!

Takci myśli niewierny, który zważaiąc skutki Fizyczné całey natury przeciwné szlachetnemu czuciu naszemu, niewidzi na ziemi tylko długi szereg stworzeń nawzaiem się pożeraiących i niszczących, któré co powstaną, nikną: ustępuiąc nowym następnym obrazom, z których iedne jéstność dziwaczná tchém swoim wyprowadza i ożywia, a drugie okrutná tymże tchém gubi i niszczy.

Codzienném prawda natura stwierdza ich zdania doświadczeniém, niszcząc rodzimy się, i rodząc niszczeiemy, iak szczep młodociany drzewa, ktory co się rozrośnie i owoc swoy wyda, niezabawem usycha i gnie. Ale któż iest co poznał moc wszystkę i siłę natury? bądźże dowody Fizyczné za niemi są niektóre, Moralné są za nami wszystkié, że ginąc, nieginiemy cali.

Czuiemy to wszyscy, z tém czuciem przychodzimy na świat, z tém schodzimy z świata że nasz konieć iest odmiana życia nieszczęśliwego ciągle, na szczęśliwe trwałe. = Cóż niebędziesz mieysca w wnętrznościach tey przepaści, w którą czas rozumné stworzenia z życia złupiwszy wtrąca, w którémby Duch człowieka po tylu nieszczęściach nieodetchnął? w którémby nieuyrzał przeznaczenia swego, i niepoznał że niepróżno rodził się na świat? = W srzodku tylu burzy pod wielowładném śmierci panowaniém, nad tak piękném Szlachetném i cnotliwém stworzeniém, niebędziesz tey naywyższéy Mocy, któréy Tron niestałby się podstawą ginącemu? Ten który mogł mnię

wypro-

wyprowadzić gdym niebył, niebędzieſz mógł mnię ocalić gdy bydź przeſtanę? który nikczemney prochu cząſtce mògł dać życie, tę obdarzoną iuż życiém i czuciém niepotrafiſz wyrwać z rąk śmierci? Niebędzieſz mógł rozkazać mogiłom, aby oddały łupy ſwoie, ziemi i wodzie aby wròciły ten ſkład ciągléy zdobyczy z Rodzaiu ludźkiego?

Ale wſzechmocność Jſtoty naywyżſzéy nieprzekona niewiernego, bo niewſzyſtko Bóg czyni, co może, niechże ſię zaſtanowi iuż nie nad tém co Bóg może, ale co iuż uczynił, co ieſt, i co ſam widzi: niech niebędzie nieczuły na to co czuie; niech ſłucha głoſu Twórcy w włáſném ſumnieniu, niech patrzy i czyta wyryté na ſercu charaktery nieśmiertelności. Głos ten powſzechny całéy natury omylić niemoże.

Co tylko ieſt pod ſłońcém to nienaſyca Człowieka ſerca, pragnie i ſzuka ſzczęśliwości wſzędzie, a téy nieznayduie nigdzie: tak nieſzczęśliwi ieſteśmy wſzyſcy = Powiedz Paſterzu ſtrzegący gromadki bydlątek twoich, czyś ſłyſzał narzekaiącé na los ſwóy owieczki? One ſię paſą weſołé i ſpokoyné, kiedy ty Panéın ich będąc, przykrzysz ſobie tęſkniſz i nudziſz = Wieczny we wſzyſtkiém nieſmak ſciga i męczy człowieka = Chłopek i Monarcha równo ſię na los ſwóy ſkarzą, lubo niezmierna między ich ſpoſobem życia zachodzi rożność. Jeden dziedziczy ziemię i obeymuie Morza panowaniém ſwoiém; drugi nie mieści ſię iak w iednéy z gliny ulepionéy chacie. Pierwſzy wſród rozrywek i roſkoſzy tonie, drugi w oſtatniey nędzy pod płotém leżąc, niema czém uśmierzyć głodu = O co za nierówność iedneyże Matki Dzieci w obchodzeniu ſię znami i pożyciu ludźkiém! a przecie równy nieſzczęścia i nędzy ieſt

udział

udział, na który nierozumné nie ſą ſkazané ſtworzenia = Miałże by ſię Bóg ſtać hoynieyſzym i tkliwſzym dla naſzych bydląt, iak dla nas? Nie. Ten nieſmak który kwaſi nam wſzyſtkié pociechy Ziemſkie, i przy doſtąpieniu tego dobra, którego nayżywiéy pragniemy, nieſyté i czczé zoſtawuie ſercé, ieſt przeczuciém naſzéy nieśmiertelności = Inſtynkt natury odwraca nas natenczas ku temu, czego niedoſtaie naſzey ſzczęśliwości i ten niedoſtatek dręczy ſzlachetnie i Króla na Tronie, i nędzarza w barłogu. Ich nieśmaki odkrywaią im iaśnie całą zacność ich przeznaczenia, i wołaią głośno w ich ſercu, że ſię do pełnieyſzéy urodzili ſzczęśliwości = Nam wſzyſtkim tak ſię zdaie, że nikt z nas nieieſt na ſwoiém mieyścu, przeto nikt téż z nas nieieſt kontent z ſwoiego ſtanu, przechodzimy tylko, a natura poddaie nam pokarm który nas w drodze téy utrzymuie, ale nie ſyci = Wſrzód obfitości ſaméy ieſtéśmy głodni, i w pośrzód naytkliwſzych pociech, ieſzcze pragniemy więcéy = Nadzieia tylko ieſt iedynym dla człowieka darém, która go orzezwia i uſpokaia przyſzłością, i życia nieſzczęśliwego odmianą.

Wnidźmy daléy w poznanie natury naſzéy. Władze iak mówimy Duſzy człowieka, ſą iak w dziecińſtwie zawſze, ich ſprawy ſą niedokonané, i nigdy nie ſą w proporcyi do ich mocy. O iak wielkà różnica między Rozumém człowieka, i inſtinktém zwierzęcia! Pierwſzy zawſze ſię doſkonalić może, i przez nieſkończoné ſtopnie przechodząc, w doſkonałości poſtępuie. Drugi nagle ſię formuie, i na zupełnéy doſkonałości ſwoiey ſtawa. Wieki życia bydląt, nieprzydadzą im nowych wiadomości, będą powtarzać tylko téż ſamé ſprawy, ich pragnienia bywaią naſyconé; ich roſkoſzy, żadné wewnętrzné niemieſzaią zgryzoty, zoſtawioné ſobie, żyią ſpokoyné. Człowiek tyſiące

iat przeżywszy, zawsze znaydzie czego się uczyć, i umiéra nieznaiąc i téy ziemi z którey schodzi, i siebie.

Namiętności nasze, to źrzódło dzieł naychwalebnieyszych, i nayszkaradnieyszych występków, namiętności mowię bez których nieby nieznaczył człowiek, ktore są ożywieniém samego życia, utrzymaniém zdrowia, odwagi i męstwa zapałém, równie są w takimże stanie, w iakim i władze Duszy. Niemogą one wydać całéy potęgi swoiéy. Pozostaie w passyach naszych iakaś nadobfitość mocy, która iest bezczynną, i dla tego w niespokoyności codziennéy i ruchu są nieustannym, mieszaią życié ludźkié, i iak nawałności morza kupią się i biią na nię bez dania spoczynku = Całą wreszcie życia ludzkiego robotą iest pragnąć zawsze, nieuspokaiać się nigdy.

I iuż że to iest wszystko? tak mowił Cezar wstąpiwszy na Tron świata: i iuż że to iest wszystko, czegom pragnął? Tak na naywyższym stopniu chwały ludzkiéy postawiony Monarcha, wzgardza próżnym blaskiem korony, który wydawał się niedawno godnym pragnienia i usiłowania iego celém = Okrzyki ludu, i samo panowanié światu, zagrzanéy ogniém wyższéy chwały Duszy nieuspokoi.

Nieprzestaiemy na współczesnéy sławie, iakimkolwiek sposobém możemy, uczynić się pamiętnymi w potomności żądamy, samemi oznakami przyszłości cieszymy się, i następnego życia nadzieią. Tak mimo nas samych pragniemy bydź wiecznymi = Równie myśli o tém wieśniak, iako Kśiążę, tak niewolnik w łancuchach i okowach, iako i Wielki Sułtan na Tronie, w tym iak i wtamtym, odzywa się

wro-

wrodzona Duszy szlachetność, i ten chwalebny ambit, dla którego każdy uwiecznić się usiłuie = Chęć ta od natury wlana w człowieka, będzieśz w nim próżnym do chwały podżegiem?

Ani czém więcéy różnimy się od naypodleyszych z Zwierząt. Odiąć ludziom nadzieię nieśmiertelności, zostaniemy nieszczęśliwsi od samychże źwierząt. Te pasą się bez pracy i uprawy téy ziemi która się im pokazuie Matką, Macochą ludziom: pokarm napóy odzienie sama im natury podaie ręka, nieszukaią z upodleniém swych potrzéb, niewydaią woien dla ocalenia lub nowych nabycia osad, w sporach i pokrzywdzeniach nieszukaią Sądu, zapisané prawnością Tomy i Księgi nieczynią im sumnienia, maiątek ich i dobra, są pod naypewnieyszą strażą natury, żyzne pastwiska, i żywé strumienia wody są dla nich Rayskim Ogrodém. Niemaią Moralności, nieznaią Prawa, niesłuchaią zakazu, nieumieią bydź złemi, nierozumieią cnoty = Nieuczą ich iak z pożądliwością nieprzestanną maią prowadzić walkę = Ich roskoszy są czysté, żadną nieprzeplatane goryczą; tkliwszé, żywszé, statecznieyszé, i niewinnieyszé od naszych. = Równość między niemi, zgoda, spokoyność, nasycenié, i radość czynią im życié milé i szczęśliwé.

Zaszczycamy się i przechlubiamy ludzie rozumém i wolnością, ale w tym zaszczycie więcéy liczymy słów niżeli rzeczy = Wolność ludzka nieiest naylepszym darem, tysiącznemi ograniczóna prawami, zaledwo krok ieden uczynić może któryby iakiego nieprzestąpił Prawa = Wolność ludzká iest niebespieczná, obiera częstokroć to, co szkodzi człowiekowi = Instynkt zwierząt iest prawdziwą wolnością, bo tego tylko pragną, czego dostąpić mogą, i to tylko wybieraią,

co ten im użyteczne = Passye kłócą niemi, ale bardzo odmiennym od nas sposobem, strach, wstyd, wątpliwość próżne układy, żal, i rozpacz nietruią iak nasze życia spokoynego bydląt = One same prawdziwą życia zmyślnego umieią Filozofiią = Sam tylko człowiek znaiąc się bydź Panem zwierząt, i Królem na ziemi, nayszlachetnieyszém czuiąc się bydź stworzeniem, i żywym obrazem samego Bostwa, sam mówię tylko człowiek smutny odebrał przywiléy, aby lał łzy gorzkie, aby się dręczył nietylko tém co czuie, ale i tém co sobie roi, i tém co na niego przypadło, i tém co na niego niepadnie nigdy. Zwierzęta boleią tak długo, dopuki czuią, człowiek boleie przed czasem, i na to częstokróć utyskiwa co się niewróci, i mineło dawno. Okropne przewidzenie przyszłości nieśmuci Zwierząt, śmierć nawet przypada na nich, nietrworząc niemi, nie wiedzą o niéy, tylko w momencie w którym giną, i téy pewnie niemaiąc wiadomości że giną = Człowiek dzień i noc śmiertelnego czekaiąc ciosu, codzień usycha i umiéra pełen boiaźni strachu i rozpaczy.

Tak będąc upodlonymi w tém życiu, mamysz się ieszcze z niemi zmieszać po śmierci w wspólnéy popiołu bryle? Przyszłość nieodmienisz téy niesprawiedliwéy nierówności? wieczność zamknieli bramy swoie na płacz i narzekanie nasze? Niebo na wyciągnione ku sobie ręce, do którey szukania litości sama nas wiedzie natura, nieweyrzysz = Jeżeli taki los rodzaiu ludzkiego, człowiek stałby się dziwotworém znieważaiącym swoiego Twórcę; Dostatki honory i pociechy té nadgrody cnoty i zasług, byłyby pewném dziedzictwém nayniecnotliwszych. Nędza łzy i praca; te scigaiącé kary nierządne życié, będą wydziałém od Opatrzności wyznaczonym dla nayświętszych i naypoczciwszych ludzi. Bóg sprawiedliwy będzie patrzał z

obo-

oboiętnością na tryumfuiący w oczach iego wyſtępek, a nieſzczęśliwą cnotę.

Jeżeli wraz z życiém kończy ſię wſzyſtko, Człowiecze cnotliwy, w cóż ſię obróci twoia ufność, i ta radość wewnętrzná którá ieſt oznakiém ſzczęśliwéy dla ciebie przyſzłości, i codzienną w uſpokoieniu twoiém ucztą? na cóż ſię przyda twoia nieuſtanna czułość nad ſobą, i ta ſtràż pracowitá nienaruſzonego ſumnienia? iaka korzyść z upoſażenia ciebie tylu talentami z doſkonalenia tak pięknych choynie ci nadanych przymiotów, z tey mocy rozumu, przenikliwości dowcipu, z nabytey przykrą pracą i długiém doświadczeniém wiadomości twoiey? zpełności tych zaſług które cię różnią iak piękną w ogrodzie różą od płonnego chwaſtu? = Toby niepoſłużyło na co więcéy pobożnemu i rozumnemu, iak tylko na to, aby był nieſzczęśliwſzym przy cnocie i oświeceniu.

Jeżeli cnota i rozum po kreſie dni życia niema ſię ſpodziewać nadgrody = Godny łeż widok! żyć w tak okrutnym błędzie, w tak ſmutném oſzukaniu, i w téy nowéy na świecie pladze wſzyſtkie nieſzczęścia przechodzącéy = Cóż nam po cnocie i rozumie, kiedy i owſzem bez cnoty i rozumu widzimy ludzi ſzczęśliwſzych? Te nie ukarane na ziemi naſzéy wyſtępki, te w zakącie i tayni dokonané zbrodnie, te uwieńczoné zdrady, uwielbioné przemocy i gwałty, a przeciwnie nienadgrodzoné zaſługi, zapomnioná wartość, upodloná poczciwość, wzgardzoná cnota, z przerażaiącym Niebioſa głoſém odwołuie ſię do nieſkazitelnego przyſzłości ſądu.

Jeżeli złego i dobrego równy ieſt koniec, za cóż Rozum z ſkłonnościami człowieka nieprzerwanie

wal-

walczy? Tegoż ieſzcze niedoſtawało do dopełnienia nędzy człowieka, aby rozum dany nam za przewodnika w tak cięmnéy i niebeſpiecznéy drodze, był iego prześladowcą? Dobry pod tą naypięknieyſzą chorągwią żółd wiedzie, nieprzerwaną między Ciałém i Duchém mężnie znoſi walkę, ślepe żądze panowaniu rozumu podbiia = Zły na ſame idzie oślep rozboie cnoty, i to wykonywa tylko, co żmyślna podda mu ſkłonność. Pierwſzego pobudza ſumnienie, a wybiór pochwala rozum. Drugiego potępia kroki, i wiegoż oczach go hańbi, kiedyż odbierze nadgrodę zwycięſtwa ſwoiego dobry, zły kiedy za tę hańbę którą własnemu uczynił ſumnieniu ukarany zoſtanie?

Jeżeli nic niemaſz po śmierci, za co dopuki ſamego niecnót niezbrodzimy gruntu, trapią nas zgryzoty ſumnienia, i męczy tén wyrzut w oczy czarnego zawſze wyſtępku? za co mamy czucié zbrodni? za co niezaſypia rozum, który nas o naymnieyſzém oſtrzega przeſtępſtwie? a kiedy ſama cnota ma bydź nadgrodą dobremu, a złemu ſam wyſtępek karą, za co ſię lepiéy dzieie poſpolicie złemu?

Są to zapytania których nayzaciekleyſza dokładnie nierozwięzuie Filozofiiá, ſą to taiemnice które wolnego myślenia ludzi przez niesforność obyczaiów wyſzłych z właſnych karbów rozumu i ſłodkiego iarzma Religii zaſtanowić powinny. Są to Kſięgi Prorockié wróżącé nàm o świecie drugim. Są to Moralné dowody które iednoſtaynie i głośno czuią Królowie i poddani, bogaci i ubodzy, mądrzy i nieuczeni, ſzczęśliwi i nieſzczęśliwi, że *ieſt inné prócz tego życié*, w którém obiaśni ſię ta ciemność, mieſzanina ta ſię odłączy, rozwiąże ſię ta trudność, wyda ſię taiemnica. W którém uſprawiedliwi ſię niedocieczony ten rząd

opa-

Opatrzności, pokaże ſię zupełna ſprawiedliwość Wſzech-mocność i dobroć tey naywyżſzey Iſtoty rządzącéy światém. W którém nakoniec odbierze każdy co wyſłużył, i wymierzy ſię za ſwoié każdemu.

Szkolna Młodzieży, o to nayſzlachetnieyſza i naymocnieyſza pobudka pracy twoiey. O to cél i kres zaſług twoich. O to koniec całego uſiłowania o naychwalebnieyſzé ktòre zaczynasz życie, maiąc u mety chwałę albo nieſławę wieczną. *Szukáy* nad mogiłami i popiołami dziélnych Dziadów i Naddziadów twoich unoſzącego ſię ich Ducha mądrości, Ducha cnoty i męſtwa, Ducha mocy dawnych Polaków przodkow twoich. Zbieray tego ich Ducha i zaſilay ſię iak mlekiém zdrowém na drogę piękné cnoty w którą wſtępuieſz. Zakładay grunt mocny téy budowli wychowania twoiego który ci wyſławuią Przepiſy twoie. Ten że ſam i ieden ieſt koniec publiczné Edukacyi i Inſtrukcyi twoiéy, który i rządu całego Pańſtwa. *Ludzi uczynić lepſzymi* = Dałaby Opatrzność abyś przez nieſzczęśliwé doświadczenié nienauczyła ſię nigdy, iak wiele okropnych dla ciebie i Oyczyzny ſkutkow wiedzie za ſobą grunt ſłaby cnoty, i nauki. Jak obala gorſzący ſłabſzych ludzi przykład te naypięknieyſze pierwiaſtki ſerca i rozumu twego. Jak przytępia miękkość wychowania ukazuiącé ſię talenta twoié, iak milé kwiecia liſtki przy wſchodzie ſłońca, które wprzód niżeli w pięknośei ſwoiey pokażą ſię ludziom, i ſłodką napaſą wonią, częſto nagła złamie i zniſzczy burza, z żalém pracowitéy goſpodarza pieczy nienadgrodzonym.

Maſz bydź za co wdzięczną Oyczyznie, która pierwſzy z ſiebie daie przykład światu trudzenia ſię Edukacyą Młodzieży ſwoiéy. Przykład iak godny naśladowania od wſzyſtkich Narodów, tak z chwałą i

za-

…życiem Narodu wſzędzie pochwalony. Moralność w Inſtrukcyi twoiey kładzie ciza fundament, aby z was prawdziwſza ta Matka ludzi uformowała dobrych, i ſzczęśliwſzy wyprowadziła Naród. Powinną te od ciebie wdzięczność coroczme przypominać ci będzie dzień pierwſzy w Roku Szkolnym zaſzczycony Imieniem Edukacyi twoiey Prezyduiącego, a o dobro twoié naytroſkliwſzego Jaśnie Oświeconego Xiążęcia Jmci MICHAŁA PONIATOWSKIEGO Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego Prymasa w Koronie i w W. Xięstwie Litewskiém niechcąc innéy od was mocnych i ſtałych ſtarań ſwoich wyſługi, i milſzéy w Ofierze daniny, iak tylko dopełnienia pilnością i pracą waſzą tych gorliwych zamierzeń, abyście tak rośli na Wieniec chwalę Jego, pociechę Rodzicom waſzym, wſparcié Oyczyznie, i ſzczęśliwy kres waſzego życia, otwieraiący wam drogę do tey nieśmiertelności o którey wam przełożyłem: że ieſt inné prócz tego życie, w którém co kto zaſiał, zbierać będzie z hańbą, albo z chwałą.